

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZENI:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

13
Program

Polski Teatr Nowoczesny. Operetka polska.

SALA «LUTNIA» S TO JERSKA № 6.

Dziś, we wtorek 6 listopada 1919 r.

ZMIANA PROGRAMU. 2 PRZEDSTAWIENIA o godz. 6¹/₂ i 9 w.

1. **Niedźwiedź**, komedia w 1 akcie A. Czechowa. Reżyserował A. Czyżewski.
2. **Dział koncertowy**. Uczestniczy cały personel.
3. **Poeta i piekarz**, sketsche w 1 odsłonięciu Bandrowskiego. Występy gościnne Z. Hojnowskiej, S. Szuczki i J. Staruszkiewicza. Kasa czynna jest codziennie 11—1 i od 4-tej do końca przedstawienia.

KINO-TEATR WOJSKOWY Ostrobramska 5.

(Sala Miejska).

Program na 4—7 listopada.

1. Uroczystości otwarcia Uniwersytetu w Wilnie.

(Zdjęcia z natury).

2. WŁADCZYNI

wspaniały dramat w 6 dużych akt. z udz. ALICJI DELISJI w roli gł.

Geny wejściowe na parterze: Początek o g. 5, koniec przedstawienia o g. 11.

1 miejsce dla wojskowych 1.50 mk. Cywilnych—3 mk.

2 » » » 1.00 » » 2 »

3 » » » 50 fen. » 1 »

Balkon dla wojskowych i cywilnych 50 fen.

TELEGRAMY.

PARYŻ (5 bm. P.A.T.) Wczoraj doręczono Bułgarii ostateczne warunki pokojowe. Ostateczny termin ich podpisania upływa 13 go listopada.

PARYŻ (5 bm. P.A.T.) Najwyższa Rada wystosowała do Rumunii notę, w której wyraża zdziwienie z powodu nieotrzymania odpowiedzi na notę z października.

PARYŻ (5 bm. P.A.T.)—Liazonowi wysłał do fińskiego ministra spraw zagranicznych notę domagającą się formalnie pomocy wojskowej dla zdobycia Petersburga. W nocie tej znajduje się formalne uznanie niepodległości Finlandji.

POZNAŃ (5 bm. P.A.T.) Wstrzymano zupełnie ruch osobowy między Księstwem Poznańskim a Niemcami.

SZTOKHOLM (5 bm. P.A.T.)—Polskie Towarzystwo «Czerwonego Krzyża» domosi, że 2 bm. Towarzystwo to podpisało umowę z rządem sowieckim o niezwłoczne uwolnienie wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej z niem zajętych przez wojska polskie oraz wszystkich Polaków zarejestrowanych jako zakładników znajdujących się w więzieniach, fortecach, obozach koncentracyjnych oraz pozostałych na wolności. Umowa obowiązuje do odtransportowania wyżej wymienionych wraz z ich rodzinami i służbą domową i bagażem do linii demarkacyjnej. Dalej podpisano uroczyste oświadczenie o niestosowaniu na przyszłość systemu brania zakładników. Delegacja przystępuje do pertraktacji o wymianę jeńców sywilijskich.

WARSZAWA (5 bm. P.A.T.)—Poderowski wczoraj zachorował. Choroba lekka.

WILNO (5 bm. P.A.T.)—Pociąg bolszewicki idący ze Smoleńska do Witebska został wysadzony w powietrze przez kontrrewolucjonistów pod stacją Zaborotniki.

WILNO (5 bm. P.A.T.)—Moskiewskie dzienniki sowieckie z dnia 2-go bm. donoszą, że wojska bolszewickie zajęły Orzeł na froncie Denikina.

WILNO (5 bm. P.A.T.)—Z Moskwy donoszą, że w związku z ofensywą Denikina bolszewicy przeczucili z frontu welyńskiego około 4 pułków na front Denikina.

WILNO (5 bm. P.A.T.)—Z Kowna donoszą, że rząd kowieński wypuścił z więzienia w ostatnich dniach 33 Polaków. Pozostało w areszcie jeszcze 111 Polaków, z których 10 ma być wypuszczonych natychmiast, reszta będzie bezwzględnie zbadana i albo uwolniona albo ukarana.

POZNAŃ 3 b. m. (P. A. T.)—Na ręce głównodowodzącego generała Dowbora-Muśnickiego złożony 4 pułk strzelców Wielkopolskich 72,855 marek na Górny Śląsk. Należy zaznaczyć, że pułk ten znajduje się od szeregu miesięcy na froncie, walcząc mężnie z Moskalami.

PARYŻ, 48 nb. m. (P. A. T.)—«Temps» ogłasza artykuł o uroczystościach wileńskich. Artykuł opowiada historię uniwersytetu wileńskiego i wspomina o filaretach i filomatkach wileńskich.

RYGA 1 bm. (tel. wł.) Wojska niemieckie przybywają bezustannie do Łotwy przez Litwę. Niemcy stosują stary sposób w celu oszukania aliantów i całego świata. Do Niemców wyjeżdżają urlopowani i chorzy, a na ich miejsce przyjeżdżają całe sformowane i uzbrojone oddziały wojskowe z rosyjskimi znaczkami na czapkach i prawosławnymi krzyżami na rękawach. W rezultacie liczba niemieckich wojsk na Litwie i Łotwie zwiększa się z każdym dniem. Przybywają także i transporyty z umundurowaniem i amunicją.

Von der Golts widywaany jest w Szawlach, przebrany w mundur rosyjskiego generała.

Uwolnienie zakładników.

W sprawie powyższej oprócz telegramu Pat a otrzymujemy następujący komunikat ze źródła urzędowych:

Naczelnik Okręgu Wileńskiego otrzymał od hr. Stanisława Kosakowskiego, przewodniczącego delegacji w sprawie wydania zakładników polskich przez rząd Rosyjskiej Republiki Sowieckiej telegram zawiadomieniem, że dnia 2-go listopada podpisano umowę o niezwłocznym uwolnieniu przez rząd sowieckich wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej oraz niem, zajętych przez wojska polskie i wogóle wszystkich Polaków, więzionych i internowanych w charakterze zakładników. Wszyscy oni wraz z rodzinami, służbą, bagażem (po 15 pud.) i pieniędzmi (po 20 tysięcy rb. na osobę) zostaną odtransportowani do linii demarkacyjnej, jak obecnie Kalkowicz—Luziatas. Wobec tego oczekiwano można rychłego rozpoczęcia powrotu byłych zakładników.

Listy z Zachodu.

Polska, Rosja i Niemcy.

Paryż, 27 go października

Uwagę polityków naszych zaprzęta w tej chwili wykonanie warunków pokoju w związku z przejściem pod władanie polskie terytoriów dawnej niemieckich. Z dalem każdym jednak wybija się ponad wszystkie spory i przetargi sprawa dominująca: stosunku naszego do Rosji.

Problem rosyjski, od czasu porzycenia niemieckich nad Bałtykiem, zarysował się w całej ostryści: marzec Jendecza na Petrogród zmusił opuścić dyplomację do spojzenia w oczy groźnemu sfinksowi Północy.

Obaczymy, jak przedstawi się w chwili obecnej problem rosyjski, widziany z Zachodu. Nie bawiac się w horoskopy co do bliskiego rzekomo końca bolszewizmu, widzimy, że dokoła moskiewskiego chaosu wytworzył się opłót nowych formacji państwowych, z których najsilniejszą jest Polska. Samodzielności polskiej nikt już nie kwestjonuje, ale nie brak ostrzeżeń, dotyczących zwłaszcza naszych kresów wschodnich i południowych. W podobnym położeniu znajduje się Finlandja, państwo w sąsiedztwie uznane przez wszystkie rządy. Natomiast państwa bałtyckie, oraz Ukraina i Kaukaz nie wyszły jeszcze z fazy mgławicowej; spoglądają one z trwogą na Rosję, której odrodzenie może być dla nich wyrokiem zagłady.

Układ stosunków polsko-rosyjskich musi być traktowany w związku z wpływami zewnętrznymi; w samej rzeczy, skrzyżują się w Moskwie z jednej strony podstępny niemiecki, z drugiej zaś — interesy Paryża i Londynu.

Rachuby niemieckie na opokowanie Rosji są nam dostatecznie znane, jak i niebezpieczeństwo, grożące nam z tej strony. Co się tyczy stanowiska państw sprzymierzonych, należy podkreślić poważne różnice zdań pomiędzy Francją a Wielką Brytanią.

Tej ostatecznej saley przedewszystkiem na opokowanie ryaków rosyjskich, a następnie, na odsunięciu Rosji od wielkich szlaków dziejowych wiodących ku Indjom i nad Besfor.

Co uderza w polityce angielskiej, to jej stanowisko wyspiarskie, obce sprawom wewnętrznym Europy. Anglicy rozpatrują te sprawy z kawałka przez lornetki swych oficerów marynarki, z pokładu pauceraików, krążących po Bałtyku.

Dlatego też Polska, jako potęga lądowa, jest dla Anglika czemś nie-srozmianiałem i obojętnem. Gdyby Lloyd George posiadał rozum wielkiego Pitt'a, toby może zrozumiał, że Polska może być wymarzoną strażą bez-

pieczeństwa w obliczu Niemiec. Ale Lloyd George ma miema, że z chwilą bankructwa niemieckiej Weltpolitik, z chwilą awlascza poddania się niemieckiej floty wojennej, Koles germański stał się nieszkodliwym nakształt węża, któremu wyrwano jadowite zęby. Ale co będzie, kiedy Berlin połączy się z Petersburgiem i utworzy blok 250-miljonowy. Bystrzejsi od Lloyd George'a politycy powinni zrozumieć, jak dalece leży w ich interesie rozwój i potęga Polaki, która z natury rzeczy wyteży wszystkie siły, aby nie dopuścić do utworzenia się bloku niemiecko-rosyjskiego. Taki jest bowiem podstawowy i kardynalny nakaz polityki polskiej, nakaz, wobec którego błędna i niką wszelkie rachuby czy względy natury gospodarczej.

Wypadki w krajach nadbałtyckich dały państwom sprzymierzonym aż nadto sposobność do okazania atutów jakimi każde z nich rozporządza w grze o Rosję. Pierwsza zrobiła to Anglja. Wierna tradycji, która jej każe tworzyć małe państwa do koła wielkich portów i troskliwie czuwać aby tych pupilów nie poikało żadne wielkie mocarstwo, zapragnęła Anglja i nad Bałtykiem ustawić parawaz, zasłaniający mocarstwu lądowym dostęp do morza. Zauważmy w nawiasie, że treka Lloyd George'a o mniejszość niemiecką w Gdańsku i o niepodległość Litwy z tych właśnie płyta pobudek.

Ale podczas gdy tak Anglja zabezpieczała się przeciw Polsce, za-wiernucha wszecoma przez von der Goltsa i Bermonta omal nie wywróciła tak skrzętnie ustawianego parawazu. Obudziło to czujność Francuzów, którzy postanowili wysunąć na czoło misji aljańskich nad Bałtykiem którego z wyróbowanych swych generałów, mających lepsze od Anglików czucie spraw europejskich.

Można się zatem spodziewać, że nadziedzi kres niepodzielności wpływów angielskich na Łotwie.

Ale i we Francji zarysowują się spore różnice w poglądach na granice i na ustrój przyszłej Rosji. Są i tam tacy, co nie zdają sobie sprawy, że apetyt rosyjski jest równie mienasycony, jak i apetyt niemiecki i że, zamiast starać się go zaspokoić, należy raczej stawiać mu granitowe tamy.

Wiadome powszechnie, że np. p. Bertkelot, człowiek niezmiernie wpływowy na Quaid'Orsay, idąc ślepo za terami polityki p. Delcasse'go, gotów jest poświęcić zasadę potęgi polskiej apetytom rosyjskim, bez względu na to, czy są one naturalne, czy sztuczne. Skłonność tę podziela w prasie p. August Canvaix, publicysta z «Journal des Debats», a w świecie naukowym profesor Denis i inni. Rutyjniści owi nie dostrzegają, że świat

zmienił się podczas wojny, że dziś wzajemnie ciębnie Rosji i Niemiec jest faktem dokonany i, że nie pomogą tu żadne ustępstwa wobec Rosji, zaś pomoże zapewne budowa silnej sapory materialnej. Taką saporą była Polska w XVI ym i XVII ym wieku, taką będzie i nadal.

Rozumie to, na szczęście, stary Clemenceau, który jednak ulega szóstemu sympatji osobistej jaką żywi dla Lloyd George'a. Clemenceau wie, że Niemcy faktycznie zrezygnowali tylko z morskiej swej potęgi wie, że przyszła wojna byłaby niecierpliwie dla Francji uciążliwą i, że na straży pokoju stanie silna Polska, oparta o Baltyk i o Rumunję.

L. Brunna.

Znamienny dokument.

Ze kwestja żydowska należy do najpoważniejszych zagadań naszych nie ulega kwestji, nie należy jednak przypuszczać, iż to jest sprawa sgoła bez wyjścia.

Przed nami niezmiernie charakterystyczny dokument: adres gminy żydowskiej, złożony dowódcy frontu naszego, generałowi Szeptyckiemu w dniu jego odjazdu z Lidy.

Oto treść tego pisma:

Wasza Ekscelencjo!

W chwili odjazdu Pana Generała składamy Panu wyrazy naszej serdecznej wdzięczności i szczeni.

Żydowska ludność m. Lidy w swych ciężkich przeżyciach żywiła nieograniczone zaufanie do Waszej Ekscelencji i wciąż widziała w osobie Generała bezstronnego obrońcę spraw ludności, bez różnicy wyznania. Wspominaliśmy rozkaz Pana Generała od 26-go czerwca tego roku, który został przyjęty przez ludność żydowską z największym uznaniem, zostało na długo w naszej pamięci. Z ubolewaniem przyjęliśmy wieść o wyjeździe Pana Generała. Z głębi serca życzymy Waszej Ekscelencji zdrowia, siły i dalszego zwycięstwa dla dobra młodej armji i lepszej przyszłości całej

Polski. Życzymy, aby Polska stanęła wielkim i silnym Państwem między narodami Europy. Życzymy Waszej Ekscelencji szczęśliwej podróży i wszelkiej pomyślności!

Kto był na zajutrz po zdobyciu Lidy przez wojska nasze, kto przypatrzył się nastrojowi żydostwa podówczas, potwierdzi, iż był on tego rodzaju, że wykluczać zdawał się wszelką możność porozumienia się i przysięgi, agodażnego współżycia. Była to niechęć głucha less zacięta, pomieszana ze strachem, umyślnie przesadzonym, w celu wykazania niby krawęd i ucisku w którym się żydzi rzekomo znajdają.

Mineło kilka miesięcy rządów wojskowych generała Szeptyckiego i oto mamy dokument, w którym żydzi nie tylko oddają hołd bezstronności tych rządów ale wyrażają życzenie pomyślnego rozwoju dla Polski, aby stała się wielkim i silnym państwem, pod którego opiekunostwem skrzydłami prawdopodobnie zostać by pragnęli.

W szczerostwie słów tych wątpić nie mamy powodu, jakież bowiem względy, jakie obawy skłoniłyby żydów do wypowiedzenia tego wszystkiego o jedźdźającym generałowi, zwłaszcza, iż musieli sobie zdać sprawę, że pismo ich posłużyć może jako zaprzeczenie tym wszystkim potwarzom jakie rodzący ich na nas rzucają w prasie zachodniej, że jest to świadectwo, które głośno przemówi na naszą korzyść przed różnymi komisjami i trybunałami, badającymi sprawę żydowską na naszym gruncie.

Pytanie: jakimi środkami osiągnięty został podobny rezultat?

Stwierdzić trzeba, że nasiłabością, nasi ustępliwością i faworami, które zawsze wręcz przesłany wywołują skutek. Kto znał warowoy, wojskowy rygor panujący w Lidzie, wie, że o słabości nie było tam mowy.

Co jednak cechowało i cechuje nawakroś wojskowe rządy generała Szeptyckiego to stanowczość połączone z bezwzględnością sprawiedliwością i bezstronnością.

Jak widać, tych bardzo prostych środków dość byłoby osiągnąć tak nie powszednie rezultaty.

O.

O przyszłość Inflant polskich.

Prawdopodobnie pod wrażeniem wiecu sobotniego, ładającego wcielenia do Rzeczypospolitej Inflant polskich, wystąpił «Nasz Kraj» z artykułem, w którym napada na nasz «imperjalizm» i łąda oddania tego kraju Lotwie, która świeżo uznana została przez rząd Polski i z którą pragnęliśmy żyć w zgodnych sąsiedzkich stosunkach.

Rozrządzać cyjamiś lessami nie pytając go o zdanie jest to także swego rodzaju «imperjalizm», chociaż... na wywet.

Gdyby bowiem autor artykułu w «Naszym Kraju», bliżej badał ten zakątek polskiej niegdys ziemi, dowiedział by się ku wielkiemu zdziwieniu, że zamieszkały on jest (po za dość znaczącym odsetkiem Polaków) przeważnie wprawdzie przez Łotyszów, stanowiących odmienną sgoła szcsep od Łotyszów nadbaltyckich, litlandzkich i kurlandzkich, do których tak najmniej jest podobny, jak my Polacy do Rosjan i tak się też wzajemnie ekeshają.

Czy między obydwoima szcsepami zachodzi jaka różnica rasowa, o tem nauka jeszcze nie wyrzekła swego ostatecznego sądu, że jednak różnica kulturalna jest ogromna — to każdy przyzna, kto w przybliżeniu zna stosunki miejscowe i historję.

Nie dsiw; boć Inflanty Polskie, rzec można, odbyte zostały dopiero przez Batorego, gdyż przedtem nie slegał tam prawie wcale wpływ niemiecki, dość powiedzieć, że jeszcze na początku XVII wieku był to kraj nawakroś poganski. Tak cały rozwój kulturalny odbywał się tu pod wpływem polskim, Łotysze z Inflant polskich są katolikami, podczas gdy ich pobratymcy — Interanie; tutaj posługują się wyłącznie pisownią łacińską — podczas gdy tamci niemiecką.

Pod względem charakteru, obyczajów, nawyków ogromnie panują różnica. Łotysze z Inflant niemieckich w znacznym większym stopniu jest materialistą, bezwzględny, jest bar-

dziej sprytnym, co mu pozwala wysyżkiwać naszego Łotysza w sposób bezprzykładny.

Nie dsiw więc, że jest przez Łotyszów polskich Inflant nadewszystko nieowidzialny. Dodajmy jeszcze, że dialekty, którymi posługują się oba odłamy do tego stopnia są różne, że z trudem tylko porozumiewać się mogą, tak mniej więcej jak Polacy z Czechami. Drobek literacki Łotyszów nadbaltyckich nie przystępny jest z tego powodu dla Łotyszów polskich.

Co się tyczy sympatji politycznych, to nie są one zbyt wyraźne ze względu na małe wyrobienie tego ludu:

Do Polski nie omija najmniejszej nienawiści i dość skąpie poddali się jej rządóm. Moskwy nie lubią, uważają ją za cudzą, ale ostatecznie pogodzą się z jej panowaniem do którego przywykli w ciągu ostatnich półtora wieku. Jedno, z czego jasno sobie zdają sprawę: to, że niechęć być porażeni z pobratymcami swymi z kraju nadbaltyckiego, gdyż obawiają się ich wpływn religijnego, a przedewszystkiem, jak ognia — supremacji ekonomicznej.

Co do nas, nie zabieraliśmy dotychczas głosu w sprawie przyszłości Inflant polskich i dsił sądzimy, że rzecz ta powinna być sważona bardzo wszechstronnie: czy ze względu na geograficzne położenie tego zakątka przylączanie jego do Polski jest pożądane i możliwe?

Zanim jednak rozrządymy jego losem, oferując go wspaniałomyślnie Łotwie nadbaltyckiej lub komu innemu, wypadłoby — przypuszczalnie — zapytać ludność miejscową, a przynajmniej powierzoną platformować się o jej dąszeniach, sympatjach i antypatjach.

Nie nasładojmy w mienctwie naszych sprzymierzeńców z zachodu dla których do niedawna Polak i Rosjanin było jedno i to samo. A taka właśnie różnica zachodzi między Łotyszem z Inflant polskich a Łotyszem nadbaltyckim.

J. O.

Feljetonik teatralny.

A teatr nasz wciąż pustkami świeci mimo istoty i szczerych wysiłków dyrektora i artystów. Nie dsiw więc, że padają słowa przesiękłe gorczyzą, o braku kultury artystycznej w naszym mieście.

Podobne zarzuty ten tylko może czynić, kto albo bardzo powierzchownie traktuje sprawę, albo nie zna sgoła naszego Wilna, kto nie pamięta, jak za najgorszych czasów ucisku i prześladowania moskiewskiego, we wstrętnej lecz obszernej budmie cyrkowej panował ścisł, że przyłowiowa igła nie mogłaby upaść, kto pamięta takie istotne denty artystyczne jak «Warszawianka» w inscenizacji Ruszczyca i cały szereg innych, jeżeli nie przewyższających je w każdym bądź razie nie ustępujących poziomowi obecnych przedstawień.

Jest rzeczą wprost nie do wiary by publiczność wileńska w ciągu wojny tak wyjąłowała, że ją już miała istotnie, podałosej sztuki nie porywają. Z drugiej strony kierownictwu teatru przysnać trzeba, iż pod względem doboru sztuk jak i gry słuszy ono szczerze tej prawdziwej, szlachetnej sztuce.

Gdzież więc winą?

Naszem adnieniem kryje się ona w tem, iż teatr, podobnie jak każde inne artystyczne przedsięwzięcie, obok strony duchowej, posiada niestety też materialną, którą uwzględnić należy, chcąc mieć powodzenie. Zeby zaś stronę tę uwzględnić, trzeba znać teren i warunki lokalne, trzeba znać stronę handlową przedsięwzięcia, trzeba znać publiczność, jej upodobania i... środki.

Otóż pod tym względem dyrekcja teatru naszego grzeszy jak nam się zdaje kompletną nieznannością. Zdaje się jej, że spełnia swój obowiązek

jeżeli gra dobre sztuki, jeżeli wystawia je w sposób warowoy. To jednak nie wystarczy, gdyż obowiązkiem jej jest ponadto osiągnąć publiczność, by mógł grać przed pełną salą, w przeciwnym bowiem razie najlepsza wystawa rozmija się z celem.

Nie łądamy bynajmniej, aby teatr nasz schlebiał poziomem gustu publiczności, owszem, za zasługę poczytujemy mu, że od początku postawił repertuar na wysokości godnej sztuki polskiej. Repertuar ten obliczony jest na warstwy inteligentne — takiej nie brak u nas, tylko, że dyrekcja popadła kardynalny bład przypuszczając widocznie, że śmietanka inteligencji naszej jest jednocześnie śmietanką finansjerji.

Otóż jeżeli przed wojną inteligencja wileńska bynajmniej nie szła w parze z pełną kieszenią, to obecnie należy ona do najbardziej pod względem finansowym upośledzonych warstw. Dla nikogo nie jest tajemnicą, iż przeciętny rzemieślnik zarabia dziś dwóokrotnie i trzykrotnie tyle ile lekarz, adwokat, urzędnik, że już zamilazę o takich pasierbach społeczeństwa jak nauczyciele, literaci, artyści. Zapytujemy: czy dla ludzi zarabiających miesięcznie 400—500, w najlepszym razie 800 marek dostępne są ceny w naszym teatrze? Co innego gaskarze — ci ożywiście mogliby płać nawet znacznie więcej, ale tych nie swabimy hasłami wielkiej sztuki. Trzeba się liczyć ze środkami tej publiczności, dla której teatr jest przedsięwzięciem.

Powie kto może, że obok droższych posiada teatr też miejsce tanie. I tu jednak liczyć się wypada z pewnymi, aż naszyt zrozumiałymi słabostkami i nawykami ludzkimi. Większa część naszych inteligentów, przy skromnych nader dochodach, zajmuje pozycję społeczną, która im nie pozwala iść... na paradyż. Może

to przesąd, ale go trudno wykorzenić. Ostatecznie pamiętać należy, że teatr jest rozrywką bardzo szlachetną wprawdzie, ale bądź co bądź rozrywką. Skoro tedy związany jest bądź z nadmiernym wydatkiem, bądź szowu wymaga wyrzeszenia się wszelkich wygod, komfortu, nawet zrezygnowania z pewnych ambicji — to trudno się dsiwić, że wiele osób zaniechają tej przyjemności, która przestała być przyjemnością.

Jak temu zaradzić?

Oczywiście najradykałniejszym środkiem było by podnieść dochody naszej inteligencji o sto procent i jednocześnie obniżyć ceny na chleb, powiedzmy chociażby do tej normy, jaka panuje w Poznaniu. Ale to już nie jest w mocy naszej teatralnej dyrekcji. Jedno, co ona zrobić może, i powinna: to znacznie obniżyć ceny, na czem ostatecznie nie straci materialnie, a wyska dążomoralnie, gdyż zawsze lepiej sprzedać podwójną ilość biletów za pół ceny, niżeli małą ilość po cenach wygórowanych. Większych kosztów nie pociąga te za sobą, jeżeli się gra przed salą wypełnioną, dla artystów zaś i dla kierownika sceny sgoła inna satysfakcja moralna i korzyść dla społeczeństwa.

Jeżeli zbyt wygórowane ceny stanowią pierwszą techniczną przeszkodę — drugą i to niemal nieprzezwycięzoną jest sam gmach teatralny i jego fatalna pozycja. Raz jeszcze powołać się musimy na przykład naszej budy cyrkowej, która, acz wstrętne gro-madziła masy publiczności — bo w dobrym punkcie położona.

Nasz budynek teatralny, budowany w czasie, gdy sztuka polska kryć się musiała skromnie, by nie urazić wzroku naszych wielkorsządców, wzniesiony na jednym z najbardziej glnych przedmieści, na wydzie piaszczystej, z góry przesnaczonej był na niepowodzenie, i od pierwszego dnia był istną kulą u nogi naszej polskiej

sztuki. Potwierdzą to zgodnie wszyscy dotychczasowi dyrektorowie. Jeżeli zaś położenie teatru dotychczas było zakałą — o ileż bardziej dsił. Mówiliśmy już, iż teatr bądź co bądź jest rozrywką i że publiczność przestanie doń u-czaszczać, skoro miast przyjemności będzie to ofiarą. Należy pamiętać że do teatru uczęszczał nie sami przecie tylko młodzi oficerowie, przyswyczajeni piąc się na nieprzyjacielskie okopy.

Bywają tam ludzie w wieku poważniejszym, zwykle z żonami i córkami, dla których podobna ekspedycja śród mroków oglnickich grozi jeżeli nie połamaniem każdorasowo nóg i nadwyrężeniem żabar, to w każdym razie zupełnem zniszczeniem tak drogiej w obecnych czasach teatlety. Na doródkę zaś nie każdy sobie pozwolić może, choćby dla tego, że kurs kosztuje co najmniej 10 marek, nie mówiąc o tem że liczba dorótek jest za mała w naszym mieście.

Otóż jeżeli ten gmach teatralny wystawiony na uragowisko het gdzie świat zabły deskami, był słem poniekąd koniecznym ze czasów naszej niewoli, to nierozumiemy co zmusiło obecną dyrekcję teatru tam właśnie rozbić swe namioty, gdy były do wyboru dwa takie lokale jak Sala Miejska lub «Helios».

I tu nieznanność warunków miejscowych splatała igła tem boleśniej-szego, że dla odrestaurowania zniszczonego przez Niemców gmachu wydano podobno... ogromne sumy, gdyż sama kurtyna, jak powiadają kosztowała 40 tys.

Może te cyfry są nieco przesadne, w każdym bądź razie nieco więcej oględności przy wydatkowaniu grosza publicznego było by bardzo na miejscu, zwłaszcza w czasach, gdy żołnierz nasz niebnie bez ubrania i obuwia na froncie.

j o t.

Otwarcie Sądu Okręgowego w Mińsku.

Generał Szeptycki, głównodowodzący sił zbrojnych polskich na Litwie i Białorusi otrzymał następujący telegram:

«Sąd okręgowy w Mińsku w dniu swej inauguracji przesłał Ci Wodzu bohaterkiej armii wschodniego frontu, z którą wyzwoliłeś ziemię mińską z pod opresji bolszewickiej i dałeś tym możność stworzenia w Mińsku nowej placówki sprawiedliwości na kresach, wyrazi najgłębszej cieni wdzięczności. Prezes Petruszewicz, Prokurator Bromirski.

Odpowiedź generała brzmiała:

«Garście dziękuję za serdeczne wyrazy i życze z całego serca pomyślnego rozwoju kresowej placówki, która da Bóg pod pańską dalszą egidą będzie niespożytym pomnikiem polekości w oswobodzonym grodzie.

Sprawy polskie.

Żydzi ukraińscy a polscy.

Pod powyższym tytułem pisze paryski dziennik «La Libre Parole» z d. 14 ub. m.

Wydawany w Odessie żydowsko-niemiecki dziennik «Die Zeit», liczbą wymordowanych na Ukrainie żydów podaje na 120,000. Ponieważ jednakże ukraiński edyktorjat jest ciałem i duszą zaprzędanym żydom, żydzi nie robią z tego powodu hałasu.

Inaczej jednak jest w Polsce, gdy jakiś szotnik żołnierski urlopowy obetnie żydowi brode, polskimi niewiściami do Polski krzykami żydzi napelniają cały świat. A «Frankfurter Ztg.» wykonuje przed światem tyranię Polaków, którzy żydom w Mińsku, tuż za frontem, zabraniają pisać listy w żargonie niemieckim i w Radzie miejskiej hałasować w narzeczu «jidysz». Żydzi z Siedlec skarżą się że nie mogą spać z powodu szczechu bronni i tupotu przechodzących patroli. Komendant planu, kapitan Biernacki odpowiedział im na to, jak następuje: «Panowie! Jeśli szczech bronni i tupot kroków tak bardzo was demerwnje, zwróćcie się do władz cywilnych, które poleciły nam bronnić was przed istotnie nieistniejącym niebezpieczeństwem. Wasze zachowanie się stanowi dowód, że niewiścicie armii polskiej do tego stopnia, iż nie możecie znieść jej widoku. Jako wolni obywatele, macie prawo zwrócić się do rządu z prośbą o wycofanie wojska z Siedlec i z całej Polski. Możecie także ofiarować naszym żołnierzom filowe obuwie».

«Gwiazdka» dla dzieł kresowców.

Państwowy komitet pomocy dzieciom (P. K. P. D.) ministerjum zdrowia publicznego, mając zapewnioną pomoc Amerykańskiego wydziału ratunkowego organizuje w roku bieżącym gwiazdkę głównie dla wszystkich dzieci kresów Rzeczypospolitej polskiej, gdzie niedola jest największa. W tym celu d. a. b. m. odbyło się zebranie organizacyjne pod przewodnictwem adw. Sliwowskiego, delegata Macierzy szkolnej. Na zebraniu powołano do życia komisję organizacyjną złożoną z przedstawicieli wszystkich ministerjów, Polsk. Białego Krzyża, a posłów kresowych i przedstawicieli prasy warszawskiej. Uchwalono, że prace P.K.P.D. zdążać winny głównie w kierunku zdobycia funduszy na cele akcji bądź drogą uzyskania odpowiednich subwencji od rządu i władz samorządowych, bądź też drogą ofiarności publicznej. Ukonstytuowany ad hoc specjalny komitet gwiazdkowy, do którego zostaną zaproszeni przedstawiciele wszystkich ministerjów, marszałek sejmów, posłów kresowi, przedstawiciele komitetów plebiscytowych i organizacji lokalnych, delegaci władz duchownych i instytucji społecznych, zajmie się organizacją gwiazdki na terenach kresowych Polski. Na protektorów honorowych gwiazdki postanowiono zaprosić Naczelnika Państwa, marszałka Sejmu i sir Herberta Hoovera.

Polski przemysł na Pomorzu Kaszubskim.

Na półwyspie Helu, w Kusfeldzie i innych nadbrzeżnych miejscowościach zamierza rząd polski przekazać wielkie wędzarnie, aby w ten sposób zabezpieczyć Polsce dostawę ryb.

Głos biskupa.

Biskup Incki i żytemierski, ks. Ignacy Dubowski wystosował do zebranych w Warszawie w powońdę konsekracji nuncjusza Rattiego biskupów silną odeswę w obronie swej męczeńskiej diecezji. Przedstawivszy okrucieństwa, jakich się bolszewicy dopuszczali na Wołyniu, ks. biskup odwołuje się do całej cywilizowanej Polski, która nie może, nie ma prawa pozostać głuchą i obojętną na to co się dzieje z krociami i tysiącami morderwanych naszych redaków na siemi mgłady do Polski należącej, ce błagalnie do niej wyciągają ręce z wołaniem o pomoc. Nie przesądając kwestji do kego kraj ten obłąny krwią polskich męszenników będzie w przyszłości należał, skoro się zgóry zaznacza że nie dla zabornu siem lez dla zabezpieczenia życia morderwanych pesuwa się tam wojsko polskie, żadne z państw Koalicji ani żadna z grup polit. cnaych nie będą stawały w opozycji, aby nie brać na siebie odpowiedzialności przed historją i światem cywilizowanym za bolszewickie morderstwa niewinnych ofiar.

W zakończeniu ks. biskup zwraca się do nuncjusza Rattiego z prośbą aby wołanie to za nieścisłymi a najwierałejzymi synami Kościoła i Polski z podpisami wszystkich biskupów złożył u stóp Ojca Św. Niech On przemówi za ludem tym tak, by go cały świat usłyszał i niech głos ten ostrzeże tych, którzy widzą morderwanych o miedzę swych współrodaków, że morderstwo w porę niepokamowany, dosięgając może i tych co nam obojętnemu patrzają oklam.

Najazd żydów na Poznań.

«Orzędowalke poznański stwierdzając z radością, że napływ «Królewaków» i Galicjan ruguje z Poznania stale pokost niemiecki, dodaje z ubolewaniem, że wraz z pożądanym żywiołem polskim zalewają zacyzka to miasto w zastraszający sposób niepokojny, daniem i nocą za egzesztem wietrzasy element żydowski, który haadluje, fakturuje i paskuje gdzie może.

Ze świata.

Krwawa statystyka wielkiej wojny.

Wedle ogłoszonej przez amerykańskie ministerjum wojny statystyki, uginęło podczas ostatniej wojny ogółem 7,450,000 żołnierzów.

Przyszłość Ukrainy.

Korespondent warszawski «Times» telegrafuje: wojska gen. Denikina jak mowoszą, zajęły stację węzłową Wapniarka o 250 mil. (angielskich) na północ od Odessy. Ponieważ terytorjum, znajdujące się pod władzą wojsk ukraińskich staje się coraz mąiejazse, sprawa istnienia rządu ukraińskiego nabiera coraz większego znaczenia dla Polski. Teraz Polacy mają z Petlurą zawieszenie bronni — w pewnej chwili byli sklonni iść dalej, ale rokowania nie doprowadziły do niczego. Obecnie nowa i bardzo liczna delegacja ukraińska przebywa w Warszawie. Nie jest rzeczą jasną, jakie stawia ona propozycje, ale wątpliwem jest czy warto dla Polski rozpocynać poważne rokowania z rządem, którego autorytet jest tak ograniczony, i którego położenie jest tak niepewne. Wszystko zależy od tego, czy Bateata wiaź zdecydowana jest na niepodległą Ukrainę. Czy generał Denikina ma pełne poparcie aliantów dla swych operacji przeciwko Petlurze? Ukraina leży w sferze wpływów francuskich i Petlura podobno otrzymuje pomoc od Francuzów. Jasne expose w tym przedmiocie ze źródła urzędowego brytańskiego byłoby pożądanę, skoro W. Brytania jako głównej poplecznik Denikina niewątpliwie trzyma w swem ręku klucz od sytuacji.

Orjentacja białoruska.

Ideowy sweleunik ruchu białoruskiego, sam Białorusin czyste krwi z poshodszenia, a więc najlepiej poinformowany o sakulisowej stronie kwestji białoruskiej pisze nam:

Przed nami № 5 czasopisma białoruskiego «Niezależnaja Białaruś», Wilno 20 ub. m. 1919 r.

Czytając naszelny artykuł tego pisma, dotyczący stosunków białorusinów do Polaki i prorokujący, że «3000 z górą nauczycieli — białorusinów i w masie inteligencji białoruskiej wobec niezadowolonia z obecnego stanu rzeczy, może się zjawić orjentacja na Denikina» — nie można się powstrzymać od zrobienia następujących uwag:

Że wszyscy z niecierpliwością wyglądali końca tyranii niemieckiej, wołając stare carskie rządy w tem niema nic dziwnego. Że skosztowawszy swobód i wolności bolszewickich nikt, oprócz chyba ideowych żydów, nie chciał korzystać z tych swobód, gotów był zmienić je choćby nawet na tyranię niemiecką, to także nie dziwnego, bo popierwsze ekażdy niebieszczki dobry a po 2 gie każdy człowiek, cokolwiek rozumny i uczciwy, woli najtwardsze prawo z porządkiem, niżeli swobodne bezprawie. Ale, że u nauczycieli i inteligencji białoruskiej dopiero ma się zjawić orjentacja na Denikina to rzecz całkiem niaturalna.

Bo szbadajmy tylko, co zacz są ci 3000 nauczycieli i inteligencji białoruskiej, a przekonamy się, że po potrąceniu nieznanego procentu prawdziwych szermierzy białoruszczyzny, reszta są to eks-nauczyciele systemu rusyfikacji i oprowostawiania, eks-ofisierowie armji rosyjskiej, eks-urzędowalcy i popi — słowem ci wszyscy, którym było dobrze tak jak było, a którzy z nieklamana szczerością modlili się do błahodienstwi caria, którzy wobec obecnego stanu rzeczy stracili dobre posady i przywileje, którzy nieraz odcieliby, ale nie mogą, nie mają do kogo, a najchęćiej i nie umieją (bo trzeba po polsku) napisać demos na tego lub owego księdza, albo działacza polsko-katolickiego.

Otóż, według nas, ci wszyscy — wiedząc, że zaprowadzenie Denikina postawiliby ich wszystkich znów na dawne uprzywilejowane stanowisko, już dawno tę, a nie inną orjentację mają i nie potrzebną przyjmować jej na nowo.

Polacy i trześwomyślący białorusini, zwłaszcza katolicy nie są tak naiwni, jakby tego chciał: «Niezależnaja Białaruś» aby tego nierozumnie i dać się zastraszyc wspomnianym wywodami tego czasopisma.

Wiadomo też każdemu polakowi z siem Białorusinami, jak i samym białorusinom, że «prostym» lud białoruski zarówno katolicki, jako też i prawosławny, z małemi może wyjątkami, za czasów przymusowego narzucania im przez niemców szkoły białoruskiej, patrzyli na nią bardzo krywo i waleli polską lub nawet często niemiecką, albo nawet żadną. Tem sam pogląd u ludu pozostał i dzisiaj; a jeżeli ta lub owa gmina uchwała zakładanie szkół białoruskich, to dzieje się to wskutek agitacji albo prawdziwych białorusinów, albo takich, co głoszą i agitują za szkołą białoruską tylko z niewiścici do polskiej i z ukrytą nadzieją że tam będą uszyć po rosyjsku.

Zważywszy też na łamanieję jeryka białoruskiego w omawianym artykule i całym № rze tej gazetki każdy bodaj białorusin powie:

«Jeżeli nas mają uszczęśliwić taką łamaninę i w szkołach białoruskich, to stokród wolimy szkołę polską z językiem nierzaz łatwiej zrozumiałym, niż tę łamaninę niby ojczystej mowy. Józef Antonowicz.

Z ruchu wydawniczego.

Opuścił świeżo prasę zeszyt 40-ty pisma żołnierskiego Wiarus, redagowany przez prof. dr. Tokarza. Zeszyt ten wyszedł w nowej, bardzo starannej szacie zewnętrznej. Na czele ze-

szytu umieszczono świetną, nową podobiznę naczelnika państwa, poczem następuje piękne studjum prof. dr. Tokarza «O piosence żołnierskiej». Na treść składają się w dalszym ciągu: wiersz Relidsyńskiego, stanowiący częśc poematu «Rokitus», nowela Bazgiera «Dwa światy», artykuł Ita o kadrze, kpt. Marcinka «O armji polskiej na Syberji», pedagogiczne uwagi o salutowaniu za czasów W. K. Konstantego w nawiązaniu do chwili obecnej ppr. Brumera, pouczający obrazek z wojny rosyjsko-japońskiej, «O miłości sztanarusa», kresówka wojskowa «Na dobie», tudzież artykuł o sytuacji na frontach. Piękny ten zeszyt kończą pytania konkursowe dla żołnierzów.

Z Rady Miejskiej.

Drugie posiedzenie.

Omgdające posiedzenie Rady Miejskiej nie obudziło już szadz żadnego zainteresowania śród Wilnian, na galerjach bowiem znalazła się szadewie garstka publiczności.

Przewodniczył nowy prezydent p. Bańkowski, przy stole zasiadł też już przybyły z Łodzi wice prezydent p. Szenfeld. Po zagajeniu przez prezydenta i zakomunikowaniu, że władze nadzorcze zatwierdziły wybór prezydenta i wiceprezydenta zabrał głos p. Szenfeld dziękując Radzie w krótkich słowach za okazane mu zaufanie i obiecując dołożyć wszelkich starań dla wywiązania się z trudnego zadania. Przemówienie p. Szenfelda przyjęto gorącymi oklaskami.

Zreferowano następnie sprawę podziału prac w ławie. Sekcję ogólną obejmuje prezydent Bańkowski, techniczną wiceprezydent Szenfeld, finansową i handlową p. Korolec, żywnościową, rzemieślniczą i t. d. p. Rytel, sanitarną, pożarnictwo, policję p. Łokucjewski, nieruchomości i opalową p. Kabaczniak.

Z kolei odczytano przyjętą oklaskami depeszę miasta Krakowa. Brzmi ona:

«Po wielu latach ucisku i niewoli los doszwołł wam panowie dotyc tej historycznej chwili, kiedy w gruzach padły zasady gwałtu i przemocy, a ludom świata zabłyśła złota jutrzienka wolności. Wilno i Kraków te dwie na przeciwnych krańcach ziem polskich polokone starożytnie stolice Rzeczypospolitej, dziś łączą się ze sobą, w pocznictu wielkiej misji dziejowej; by strzedz swobód obywatelskich i wolnego stanowienia w dsiedzinie kultury ducha, oraz praw i gospodarczego rozwoju drogiem nam miast. Na Twoje rece, Czciogodny Pańie Prezydencie, przesyłamy imieniem Rady miasta Krakowa najserdeczniejsze życzenia dla Rady miasta Wilna. Prezydjum miasta Jan Kanty Federowicz, Dr. Ernest Baudrowski, Intylnier Józef Bare i inż. Karol Rolles.

Po załatwieniu tych spraw formalnych prezyd. Bańkowski w dłuższym przemówieniu podkreślił, że nową Radę oczekuje niezmiernie ciężka praca. Finanse miasta zrujnowane, zaopatrzenie Wilna w żywność i opał wprost fatalne. Ta ostatnia sprawa wymaga natychmiastowego uregulowania.

Jak ciężki jest stan — świadczą napływające już do Magistratu i Rady waietki i podania, między innymi motywowana prośba Sekcji Związków Zawodowych o przyjęcie do komisji żywnościowej z głosem doradczym przedstawicieli tej sekcji i kooperatyw.

Przystąpiono następnie do wyboru 4 komisji. Rezultaty ich podaliśmy w numerze wczorajszym «Dziennika Wilna».

Przy wyborze komisji żywnościowej radcy Godwod, powołując się na oświadczenie sekcji związków zawodowych domagał się uchwały, że do komisji tej będą powołani z głosem doradczym przedstawiciele tej sekcji, jako rzekomo reprezentujący szeroki ogół robotalczy. Radcy Żwierzyński zgłosił waietkę szerszą, zalecającą komisji żywnościowej powołanie do swego składu przedstawicieli instytucji i arzeszeń społecznych, tak aby istotnie w komisji znaleźli się przedstawiciele całej ludności. Po dwukrotnym prze-

mówieniu obydwu radaych uchwalono jednogłośnie wniosek r. Zwierzynskiego.

Radny i ławnik Łokucjewski odczytał następnie pięć referatów. Sprawy dotyczące a) wyszukania poduprawę placu miejskiego t. zw. «Pole wojskowe» b) podwyższenia taryfy dzierżawnej za ziemię miejską, dzierżawioną na prawach czynszowych c) ustalenia norm opłaty za dzierżawę placów i ogrodów w mieście oraz w Leoniszkach i Kuprjaniszkach i d) wreszcie ustalenia opłat za dzierżawę ogródków (ziemi miejskiej) w mieście przekazano jako wymagające dokładnego opracowania, połączonym komisjom finansowo-budżetowej i gospodarczej.

Asygnowano 1500 mk. na zasilenie pustych przestrzeni na Antokolu i w Leoniszkach, oraz uchwalono wydzierżawić w drodze przetargu około 10 dziesięcin karczowiska w Kuprjaniszkach działkami półdziesięcinowymi. Opłata dzierżawna ustalona została w ten sposób, że będzie pobierana w naturze, ziarnem najmniej po 15 pudów z dziesięciny.

Na zakończenie wywiązała się dłuższa debata nad wnioskiem radnego Spirya, dotyczącym szeregu drobnych sąsiedztw oraz kilku wypadków rabunków.

W rezultacie radny Spiro cofnął swój wniosek. W. St.

Z WILNA.

Wniosek akademicki. W dniu 4. XI. 19 przy licznych udziałach młodzieży odbył się w auli kolumnowej wiec ogólno-akademicki, zwołany przez Rektora dla zatwierdzenia regulaminu wieców, opracowanego przez Komisję Statutową. Przed przystąpieniem do obrad uchwalono przez skłamanie wysłać depezę holdowniczą do Naczelnika Państwa treści następującej: «Wileńska młodzież akademicka, zebrała w dniu 4 listopada w grastarych murach Uczelni Stefana Batorego w Wilnie szale Ci, Naczelniku, jako wkrzesicielowi tej Wszechnicy i duchowemu przywódcy Narodu, wyraży holdu i czci».

Z powodu spóźnionej pory wiec odroczono do czwartku. Następnego posiedzenia wiecu dzisiaj o g. 8-mej wieczorem w auli kolumnowej.

— Z Uniwersytetu Stefana Batorego. Rektorat Uniwersytetu ogłosił co następuje: «Stuchacze wojskowi Uniwersytetu Wileńskiego, którzy zapisali się na bieżący semestr na podstawie urlopu, udzielonego przez właściwe komendy wojskowe dla kontynuowania studjów po myśli rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych Departamentu I, Sekcji Poborowej i Uspełnień L. ds. 9971/IV. P. z dnia 14. IX. b. r. mają zgłosić się najdalej do dnia 8 listopada b. r. w Sekretariacie Uniwersytetu i przedłożyć dokumenty urlopowe. Stuchacze, którzy zaniedbują zgłoszenia się, będą poniesli odpowiedzialność wobec władz wojskowych».

— W kwestji powrotu zakładników i jeńców. Na ręce prezeski komitetu opieki nad jeńcami i zakładnikami interesowanymi przez władze Sowietkie nadeszły od delegacji naszej telegramy o powrocie zakładników tej samej treści co i na imię Naczelnika Okręgu. Wobec tego na posiedzeniu tegoż Komitetu w d. 5 bm. uchwalono wysłać na spotkanie powracających naszych więźniów 3 ch delegatów, którzy niebawem wyruszą na miejsce wyznaczone do spotkania. Osoby zainteresowane w tej sprawie mogą się zgłaszać w najbliższe dni do mieszkani prezeski komitetu Ludwika hr. Kossakowskiej codziennie od 3—5 po poł. Arsenalska 6.

— Z Towarzystwa Właścicieli Lasów w Wilnie. Główny Zarząd Dóbr Państwowych zawiadomił Towarzystwo Właścicieli Lasów w Wilnie, że chętnie powitałby powstanie zrzeszenia się właścicieli la-

sów na krosach w celu eksploatacji i ewentualnej sprzedaży drzewa za granicę. Zarząd Towarzystwa Właścicieli Lasów, w zrozumieniu doniosłości sprawy dla ekonomicznego podniesienia Państwa i pragnąc przychylić się do arealizowania projektu, niniejszym ma zaszczyt prosić pp. członków towarzystwa, oraz wszystkich właścicieli lasów o przybycie na zebranie w dniu 15 listopada o godzinie 5 po południu do lokalu Towarzystwa Rolniczego w Wilnie, Zawalska 9.

Na porządku dziennym będzie: a) opracowanie szczegółowego planu działania, b) wyłonienie odpowiedzialnej organizacji, c) zadeklarowanie obiektów sprzedaży, d) wolne waloski.

Pożądanem byłoby, aby właściciele, którzy mają lasy do sprzedania, składali zawczasu szczegółowe piśmienne oświadczenia pod adresem Towarzystwa Właścicieli Lasów w Wilnie, Zawalska 9, w celu uporządkowania i sumowania przed zebraniem nadeżnanego materiału.

— Ogólne zebranie Chryś. Zw. Zaw. Służby Hotelowej odbędzie się d. 7 b. m. t. j. w piątek o godz. 4 pp. w Centrali St. Jańska 21. Pożądaną jest obecność wszystkich członków.

— Zebranie. Dnia 6 b. m. o godz. 7 i pół w mieszkaniu D-ra Michaliewicza, Wileńska 28. odbędzie się zebranie filistrów Konwentu «Polonia» w Dorpacie. Uprasza się kolegów o liczne przybycie.

— Związek Jedności i Siły Polskiej Wileńska 30. We czwartek 6 b. m. w lokalu Jedności i Siły Polskiej odbędzie się posiedzenie dyskusyjne z referatem p. Wawława Schmidta «Antagonizm polskorosyjski w okresie przedwojennym» Wstęp dla członków wolny, gości mile widziani. Początek o godzinie 8.

— Okręgowy Inspektor Przemysłu i handlu (Wilno, ul. Dominikańska 1, pok. 129) przyjmuje interesantów w dni powszednie, od godz. 11 i pół do 1-ej, w następujących sprawach:

- 1) W sprawach popierania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Okręgu, jak to: a) wydawania zaświadczeń, pozwoleń i przepustek w sprawach prowadzenia takowych, a w szczególności do spraw wwozu i wywozu wszelkich silników i maszyn oraz ich części składowych, surowców fabrykcyjnych, materiałów pomocniczych i towarów, za wyjątkiem wwozu i wywozu artykułów spożywczych i wywozu mebli; b) w sprawach urzędowego sprawozdania pomienionych artykułów, a to w miarę istnienia odnośnych Urzędów; c) w sprawach finansowej pomocy państwowej dla przedsiębiorstw wytwórczych. 2) W sprawach rejestracji przedsiębiorstw w Okręgu, a mianowicie: a) rejestracji zakładów rękodzielniczych

i przemysłu drobnego oraz przedsiębiorstw rolniczych;

b) przyjmowania podań o pozwolenie budowy nowych i uruchomienie bądź też dalsze prowadzenie zakładów przemysłowych już istniejących;

c) o otwarciu, lub dalsze prowadzenie, przedsiębiorstw handlowych, bankowych itp. niewytwórczych wszystkich typów.

3) We wszelkich innych sprawach i wogóle potrzebach rękodziel, przemysłu i handlu, jako to w sprawach ulg taryfowych, transportowych i t. p. za wyjątkiem spraw należących do kompetencji Inspektoratu Pracy.

Naczelnik Okręgu Wileńskiego K. Niedziałkowski w. r.

— Podziękowanie. Zarząd Koła Polek serdecznie dziękuje za ofiarowane przez Binro Parcelacyjne i Lesne w Lidzie 3000 mk. na ciepłą odzież dla żołnierzy.

— Koncert „Lutnia“. W sobotnim koncercie T-wa «Lutnia», obok świetnej pianistki p. K. Rannszewicz, wystąpi zespół kameralny «im. S. Moninskich».

P. Rannszewicz, jako uczenica Liszta, znakomicie wykonywa utwory swego mistrza. Pojutra też nastąpi dzieła tego kompozytora, obok utworów Bacha, Chopina, Paderewskiego, Griega i in. Zespół kameralny gra będzie kwartet Schnberta. Początek koncertu o godz. 8 wiecz. Bilety można już nabywać w kasie sali «Lutnia».

— Polski Teatr Nowoczesny. Dnia — zmiana programu. Repertuar zapowiada komedję jednoaktową «Niedźwiedź», A. Czechowa, bogaty dział koncertowy, w którym gościnnie wystąpią Z. Wojnowska, S. Szczuka i J. Staruszkiewicz, oraz Sketsche w i odsłonie Bandrowskiego «Poeta i piekarz» z Zonerem i Staruszkiewicz w rolach głównych.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się przedstawienia sztuk spektaklowych, wypełniających cały wieczór. Obecnie odbywają się przygotowania do wystawienia «Krakowskich anichów» S. Turzkiego (reżyseruje S. Szosland) oraz operetki Offenbacha «Piękną Heleną», (reżyseruje S. Szczuka) do której przygotowuje się nowa wystawa.

— Polski Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) jutro, w piątek, wystawia: «Kominiarz i młynarz» komedja-opera w i akcie J. N. Kamińskiego i «Bzik mojej żony», krotkocwila w i akcie Andrzeja Marka. Odbędą się dwa przedstawienia.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

ROZPORZĄDZENIE Nr. 24.

Zauważono, że krawcy przerabiają koce wojskowe na mundury i ubrania na skutek polecenia swoich klientów jak wojskowych tak i cywilnych.

Zwzywamy, że koce są przeznaczone na swój specjalny cel, zabrania się krawcom przerabiać takowe, niezależnie od kogo polecenie takowe otrzymają.

Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia będą podlegały w drodze administracyjnej stosownej karze grzywny do 2000 rubli.

Niezależnie od tego materiał z koców jak przerobiony tak i nieprzerobiony będzie podlegał konfiskacie, a warsztaty krawieckie — zamknięciu.

Podpisał: Komisarz Zarządu Cywilnego na miasto Wilno Jan Piłsudski.

31 października 1919 r.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Leonarda. Jutro: Nikandra. Pojutrze: Czterech M., Gotfryda. Wschód słońca—o g. 7 m. 14. Zachód słońca—o g. 4 m. 11.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Tegoroczna Uroczystość Opieki Matki Boskiej w Ostrej Bramie rozpocznie się w Sobotę 8 listopada o godzinie 5 po południu.

Porządek nabeż, w Kościele godz. 6 1/2 rano—Prymarja codziennie » 9 » Wotywa w Niedziele » 10 » Wotywa w d. powsz. » 11 » Suma w Niedziele » 4 po poł. Nieszpory w Niedziele

W Kaplicy Matki Boskiej. godz. 6 rano—Msza Sw. z nauką dla Litwinów.

godz. 8 rano.—Uroczysta Msza Św. śpiewana.

godz. 11 rano Msza Św. zwykła. » 5 po poł. Uroczysta Litania z nauką.

TEATR VARIÉTÉ „APOLLO” Wronia 5.

Dzisiaj sensacyjny program z udziałem:

JEAN SALDA wirtuoz na Xylofonach. WIENIA MICHALSKA pieśniarka. SOPHIE petit i MISCHEL wykonawcy wodnych akrobatycznych tańców. PRONIEWICZ tenor (art. teatr. warsz.), ROM tancerka. Czarniecka, Szwałowa, Malczewska, Karaka, Rolaka, Nuna, Porembińska, Dębińska, Leszczyńska. POZĄTEK O GODZ. 7 WIECZ.

Nowo utworzony MAGAZYN FUTER

A. MOWSZOWICZA, WILNO, Niemiecka 26, wejście z podw., b. lokal Wirzubskiego. Duży wybór towarów futrzanych. Przyjmują się różne obstatunki. Wykonanie sumienne. Nabywca detaliczny korzysta w przeciągu doby z prawa zwrotu lub zamiany towaru.

NOWO-OTWORZONA CENTRALNA RESTAURACJA przy ul. S-to Jerskiej róg 2-go S-to Jerskiego zauł.

SNIADANIA, OBIADY, KOLACJE. Podczas obiadów od 2 do 4 g. gra pierwszorzędny damski kwartet. Bufet zaopatrzony w różne zakąski i wina. Ceny przyst. A. Maciejewski.

LATARKI ELEKTRYCZNE

baterje, zapalniczki, kamienie i t. p. poleca po cenach fabrycznych IGNACY SWISŁOCKI Warszawa, Miodowa 18 (w podwórzu). Telefon 284-27. UWAGA! Kantor i skład podczas obiadu od 1-ej do 3-ej zamknięte.

Dr. P. Ptaszyński, ordynator Szpitala Miejskiego.

Choroby wewn. spec. serca i płuc. Zauł. Dobroczynny 2-a—1. 12-2; 5-7

Dr. med. S. Kapłan Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 9—10 1/2, 12—1, 3—5 1/2 i 7—8. Przeprowadził się na ul. Wileńska 11 m. 1, wejście z zauł. Benedyktyńskiego.

Doktor D. Resser

Wielka 41 m. 1. Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

Dr. med. B. Szyrwintt choroby weneryczne: syfilis (606—914), skórne i moczołciowe. Przyjmuje od 10—11 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

Doktor D. Kenigsberg Choroby weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4—7. S-to Jerska 14.

Dr. I. Abramowicz

Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

Dr. Wacław Makarewicz

choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczołciowe. Przyjmuje od 10—1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Akuszerka Guskzo, Wielka 33. Udziela porad—godz. przyjęć od 9—1 i od 3—6. Przyjęcie chorych o każdej porze. 89 stale łóżka. 922

Poliklinika i Szpital Litawskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej, Wilno, Wileńska 28. W Poliklinice przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, kobiec. i chirurg., oczu, gardła, uszu, nosa i zębów. W szpitalu wydzielony wewn., chirurgiczny i położ. Dokończa się wszystkie operacje. Gabinet Roentgena. Leczenie sztucz. światłem i elektr. Laboratorium chemiczne i bakteriologiczne. Przyjęcia chorych od 10—2 i od 4—7 w. (wieczór tylko chorych na zęby, uszy, nos i gardło).

Potrzebny jest sekretarz biura Instruktora do sporządzenia spisu ludności w powiecie Trockim, z pensją 1000 marek miesięcznie. Poważni refleksjanci proszeni są zwracać się do kancelarii Głównego Komisarza Wyborczego, S-to-Jerska, gmach sądowy, pokój № 40, lub wprost do Inspektora powiatu Trockiego, Dobroczynny zauł. 2a—5.

Fabryka korków JAKÓB REICH

Kraków, Grodzka 71 dostarcza korki i kapsle wszelkiego rodzaju.

Łaźnia „Strauss“

Zarzecze, Popławy 3, czynna w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

Zakład introligatorski E. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonawca wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Sztyły i plakaty tłoczone oszobnie oraz drukowane zwykłe.

Do sprzedania — palto zimowe, bekieszka na futrze, franki, dywany, tualeta damska, 2 łóżka z materacami, pianino «Schroedera», salonowe meble i stół. Uniwersytecka 1—5.

Do sprzedania resztki białostockich kastorów na męskie i damskie kostjummy—2 arsz. szer. rozmaít kolor. po 15 r. arsz. Wielka 50—1 wejście z bramy po lewej ręce na 2-m piętrze. 50

Tamże do sprzedania 4 kostjummy artystyczne dla tancerek i artystek niedrogo.

Do wynajęcia w mieście para koni z wozem. 2 Portowa 15—4. 08

Profesor uniwersytetu poszukuje pokoju umebl. w kulturalnym domu od zaraz. Zgłoszenia przyjmują adm. «Dz Wil» dla «Profesora»

Z powodu przyjazdu do sprzedania RESTAURACJA. Zaułek Literacki 14 9. Zabłocki.

Zgubiono paszport (Ober-Ost Kurianski) na imię księżn. Anastazji Gruzińskiej. Znalazcę proszę o oddanie do adm. «Dz Wil».

Zgubiono paszport na imię Szlomy Szer. Jat-kowa 9—12. 16